GŁOS NARODU

NIEDZIELA 11. STYCZNIA 1920. NR. 10. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Projekt walutowy.

Jak było zresztą do przewidzenia, kampania o koronę, względnie o jej stosunek do marki przeniosła się na forum sejmowe. Stosownie do swych zapowiedzi, zaraz na pierwszem posiedzeniu złożył minister skarbu do laski marszałkowskiej wniosek nagły, w którym żąda przyodziania w szatę ustawy nie tylko tego, co stanowiło treść jego grudniowego rozporządzenia (wpłaty i wypłaty rządowe), lecz również domaga się uznania marki polskiej za prawny środek płatniczy na całym obszarze Rzeczypospolitej, z równoczesnem ustaleniem stałego stosunku korony do marki, według relacyi, iż 100 koron ma się równać 70 marek.

Czyniąc ten krok, znajdował się minister w położeniu przymusowem. O ile kiedykolwiek przedtem była mowa o uregulowaniu problemu walutowego, zawsze z ustaleniem relacyi szło w parze ujednostajnienie waluty, za warunek jednak tej ostatniej uznawano powszechnie dostateczną ilość środka płatniczego, jaki ma się wprowadzić w obieg. Wyraźną drogę w tym kierunku wytknęli obaj poprzedni ministrowie skarbu. Stali oni na tem stanowisku, iż państwo musi najpierw dysponować wystarczającą ilością marek polskich, tak, by niemi zastąpić wszystkie w państwie kursujące korony i dopiero, rozporządzając niemi, będzie mogło przystąpić do ujednostajnienia, względnie wymiany banknotów, z równoczesnem oznaczeniem stosunku płatniczego. Równocześnie ta wydawała się rzeczą konieczną, gdyż na tej drodze spodziewano się uniknąć spekulacyi, a w szczególności napływu koron z zagranicy. To też klucz wymienny miał być ustalony, względnie ujawniony w ostatniej niejako chwili, oczywiście tylko teoretycznie, gdyż np. zamiary Dr Bilińskiego w tym względzie (100 marek = 150 koron) były publiczną tajemnicą.

Katastrofalne stosunki, jakie zapanowały na naszym targu pieniężnym w ostatnich tygodniach, spowodowane znacznym odpływem koron za granicę, jak również systematycznem wycofywaniem ich z obiegu w celach świadomej, czy nieświadomej spekulacyi, uczyniły jednak to normalne rozwiązanie naszego „małego planu walutowego“ niemożliwem. Państwo stanęło przed koniecznością uczynienia pierwszego kroku do regulacyi, mimo, że nie rozporządza dostateczną ilością marek polskich, czyniąc zaś ten krok, siłą faktu musi go ograniczyć do ustalenia relacyi, zanim ujednostajnienie będzie możliwem. Wedle projektu rządowego będziemy tedy mieli w tych dzielnicach Polski, w których dotychczas prawnym środkiem wypłaty była korona, dwie obowiązujące waluty: markę polską i koronę, tę ostatnią oczywiście tylko do tej chwili, w której państwo będzie mogło zarządzić — wykonując zresztą postanowienia traktatu, zawartego w St. Germain — wymianę ustawową.

Nie potrzeba być prorokiem, by przewidzieć, że w dyskusyi nad przedłożeniem rządowem główna, a może tylko wyłączna kampania rozegra się nad relacyą. I byłoby z bezsprzeczną korzyścią tak dla samej sprawy, jak i dla naszych interesów państwowych, by w kampanii tej poczucie odpowiedzialności większą, niż dotychczas odgrywało rolę. Jakież bowiem następstwa musi wywołać fakt, iż np. przeciwnicy p. Grabskiego z całą zapalczywością starają się światu udowodnić, iż marka polska jest właściwie walutą bezwartościową, za przyjmowanie której powinno się chyba ludziom jeszcze dopłacać? Z echami tego rodzaju dowodzeń spotkać się można już teraz we wrogiej nam prasie zagranicznej, która z lubością przedrukowuje te osobliwe odkrycia. Rzucając w świat te argumenty, zapominają, że mimo wszystko za marką polską stoi państwo polskie, że za kilka tygodni będzie marka polska przez długi czas jedynym polskim środkiem płatniczym i że, podkopując tę markę, stosują w życiu przysłowie o wylewaniu wanny wraz... z dzieckiem.

Nie innego pokroju są również argumenty prasy warszawskiej. W zwyczajnej i zupełnie zrozumiałej walce ekonomicznej widzą niektóre pisma warszawskie objaw „separatyzmu“, zapominając o tem, że opinia ta idzie za granicę, i że wieści o skłonnościach i dążnościach odśrodkowych całych dzielnic Rzeczypospolitej, notuje dziś już nie tylko prasa niemiecka i czeska, lecz również prasa koalicyjna. A więc, przedewszystkiem opamiętanie! Opamiętania tego należałoby życzyć sobie również dla tych ekonomistów warszawskich, którzy pisząc, że w Polsce krąży 6 miliardów (!) koron, niedwuznacznie proponują, by je państwo polskie poprostu uznało za rzecz bezwartościową! Możemy panów tych zapewnić, że wolelibyśmy przyjść do Polski z dolarami amerykańskimi, kiedy nam jednak wymawiają korony, to niech nie zapominają, że — pomijając już przepisy traktatu z St. Germain — z temi koronami, choćby w potwornej ilości 6 miliardów, przychodzi do Polski 8 milionów ludzi, z pewnością bardziej chętnych do pracy, niż w metropolii warszawskiej, przychodzi olbrzymi szmat ziemi, stanowiący jedną piątą obszaru ojczyzny, przychodzą bezcenne skarby naturalne, stanowiące dziś jedyny przedmiot polskiego eksportu. A to wszystko warte jest choćby... 6 miliardów „kontrybucyi“.

Wracając nakoniec do przedłożenia rządowego, podkreślić musimy jeszcze raz rzecz jedną, a mianowicie, że minister skarbu, stawiając zasadę słuszną, wysnuł z niej wniosek w zupełności nieusprawiedliwiony i niesłuszny. Słusznie p. minister czyni, że stosunek wymienny — w przeciwieństwie do zamiarów swych poprzedników — chce oprzeć nie na kursie giełdowym, będącym w znacznej mierze wynikiem spekulacyi, lecz na sile kupna obu walut. Mówiąc o sile kupna, można mieć na myśli jedynie stosunki, jakie w tej dziedzinie panują nie za granicą, gdzie marka polska nie jest notowana, lecz wewnątrz państwa. I jeżeli zważymy, że siła kupna korony i marki jest w kraju naogół równa, zaś choćby nawet istniała jakaś nadwyżka po stronie marki, to właśnie wskutek ustalenia relacyi różniczkowej, prawem praktyki kupieckiej siła kupna marki spadnie do poziomu korony, w takim razie uzasadnionym w całej pełni będzie zarzut, że relacya proponowana przez ministra skarbu jest nie tylko niesprawiedliwą i niesłuszną, lecz również ściąga na pana ministra zarzut niekonsekwencyi.

W. K.

Z odradzających się Węgier.

Budapeszt, 6 stycznia.

(Odrodzenie chrześcijańskie Węgier. — Niema białego terroru, ani pogromów. — Spisek przeciw Horthy'emu. — Przygotowania do wyborów. — „Zjednoczenie chrześcijańskie“. — Jego przeciwnicy. — „Zjednoczona Liga chrześcijańsko-węg.“ — „Misyjne Stowarzyszenie kobiet“. — Powieści Dezyderyusza Szabo. — Jej wielkie znaczenie społeczne).

Obecnej przełomowej epoki na Węgrzech nie można inaczej nazwać, jak „odrodzeniem chrześcijańskiem“, które jednak nie ma nic spólnego z klerykalizmem, co głoszą światu bolszewicy węgierscy w prasie zagranicznej. Nowym bowiem ruchem w duchu chrześcijańskiego odrodzenia Węgier kierują ludzie świeccy; niekiedy tylko występuje w jego imieniu złotousty kaznodzieja, ks. Biskup Prochazka, ceniony wielce, jako człowiek, nawet przez liberałów i socyalistów.

Bolszewicy, a wśród nich przeważnie żydzi, którzy uciekli za granice Węgier, wymyślili dla obecnie panującego tu „regime'u“ nazwę „białego terroru“. Jest to bezczelne kłamstwo, co stwierdziły nawet oficyalne dochodzenia, zarządzone przez ententę. Niema także mowy o jakichś pogromach żydów.

Naród węgierski obudził się wprawdzie z letargu, ale sytuacya w kraju nie jest jeszcze całkiem pewna. Dowodzi tego, między innymi, spisek uknuty przez bolszewików przeciw Horthy'emu i wogóle przeciw całej chrześcijańskiej burżuazyi, którego szczegóły są wam niezawodnie znane. Żywioły destrukcyjne otrzymują dotąd silne poparcie finansowe ze strony hr. Karolyi'ego, przebywającego, jak wiadomo, w Pradze.

Niesłychane wzburzenie opinii publicznej, wywołane tym spiskiem, uspokoiło się już nieco, ponieważ wszyscy zajęci są zbliżającymi się wyborami. Ministrowie odbywają nieustannie podróże agitacyjne po kraju, aby zapewnić zwycięstwo stronnictwu „Zjednoczenia chrześcijańskiego“, do którego wstąpiła w tych dniach partya „Węgierskich robotników“.

Najpoważniejszymi przeciwnikami „Zjednoczenia chrześcijańskiego“ są socyaliści. Ponieważ jednak między kandydatami do Zgromadzenia narodowego, postawionymi przez socyalistów, znajdują się osobniki, jak Ascher, Gomogyi, Biro i t. d., mocno skompromitowane przez swe stosunki z komunistami, przeto można się spodziewać, że niewielu z nich przejdzie przy wyborach. Na 88 kandydatów socyalistycznych jest tylko 28 żydów, gdyż reszta ich siedzi w Wiedniu, w Karlsteine (w Austryi), lub w Hajmaskerze (na Węgrzech), gdzie internowano wszystkie podejrzane indywidua. Sporo żydów należy także do partyi demokratycznej. Dawni zaś liberali stworzyli nowe stronnictwo pod nazwą „centrum“, lawirujące między żydostwem a chrześcijanami.

Jak wypadną wybory — trudno dziś przewidzieć i to tem więcej, że wezmą w nich udział uchodźcy węgierscy ze Słowaczyzny, Siedmiogrodu i Banatu, przebywający na terytoryum Węgier okrojonych.

Uchodźcy ci złączyli się w „Ligę obrony terytoryalnej“, która wniosła protest przeciw rozćwiartowaniu Węgier do Konferencyi pokojowej na ręce hr. Aponnyi'ego, przewodniczącego delegacyi pokojowej, wyjeżdżającej do Paryża. Hr. Apponyi ostrzegł deputacyę, która wręczyła mu ten protest, aby nie łudzono się, że da się coś zrobić dla przywrócenia całości terytoryalnej Węgier, choć po ich stronie jest prawo.

Nowym a bardzo ważną rolę mogącym odegrać w życiu Węgier czynnikiem stała się obecnie „Zjednoczona Liga chrześcijańsko-węgierska“, która postanowiła wciągnąć w swe szeregi wszystkich chrześcijan węgierskich, tak wszelkiego rodzaju stowarzyszenia i związki, jakoteż pojedyńczych ludzi. Hasłem jej jest: „Kraj węgierski dla chrześcijańskich Węgrów!“ a celem najbliższym walka ze szczepem semickim i masoneryą. Chce ona wprowadzić do społeczeństwa solidarność chrześcijańską i będzie kontrolowała, czy jej członkowie kupują tylko w sklepach chrześcijańskich, czy popierają prasę chrześcijańską, czy wypuszczają swe majątki w dzierżawę chrześcijanom i t. d.

Zaznaczyć przytem trzeba fakt pocieszający, że w walce o przywrócenie chrześcijaństwu praw mu należnych biorą gorliwy udział, obok katolików, także protestanci.

Dzielnie sekunduje „Lidze“ w jej agitacyi „schrystyanizowaniu“ Węgier „Misyjne stowarzyszenie kobiet“, które, jak jego nazwa wskazuje, wzięło sobie za zadanie z indyferentnej kobiety węgierskiej uczynić kobietę-chrześcijankę.

Krótka, lecz tak straszna smutna epoka panowania bolszewizmu na Węgrzech odbiła się już i w literaturze. Ukazała się mianowicie świeżo powieść napisana z ogromnym talentem przez Dezyderyusza Szabo, a przedstawiająca w sposób bardzo plastyczny upadek Węgier, spowodowany przez żydów. Treść tej powieści, noszącej tytuł: „Zgubiona wioska“ jest pokrótce taka:

Bardzo zdolny pisarz węgierski, Farkas, jest popierany przez żydów, ale tylko tak długo, dopóki nie napisał powieści, która im się nie spodobała. Wtedy opuszczają go żydzi, szkodzą mu, a pisarz kończy swój żywot w nędzy i zapomnieniu. Z tej samej wioski siedmiogrodzkiej, co i Farkas, pochodzi drugi bohater powieści — żyd, który naprzód oddawał się literaturze, a później z pomocą spółwyznawców zaszedł wysoko po drabinie społecznej. Ten żyd posyła swemu ojcu podczas wojny rozmaite informacye wojenno-gospodarcze, pomagające mu do wyzysku chłopów i do zrobienia przez to majątku. Wioska ginie w nędzy — żyd zbogacony, zostaje na miejscu.

Z niezmierną plastyką wykazuje w tej powieści Szabo, do jakiego stanu upadku doprowadzili żydzi Węgrów oraz indolencyę węgierską, która ułatwiła żywiołowi semickiemu pracę destrukcyjną. Szabo przez swą powieść stał się apostołem odrodzenia narodowego Węgier w duchu chrześcijańskim, które niezawodnie uratuje ten tak sympatyczny dla nas, Polaków, a tak nieszczęśliwy obecnie naród.

K. Dr.

Rosyanie o mowie Clemenceau.

Znane grudniowe oświadczenia p. Clemenceau wywołały w paryskich kołach rosyjskich wielkie niezadowolenie. Dowodem tego jest m. in. uchwała Rady „Zjednoczenia Rosyan za granicą“ z dnia 25 grudnia. Prezesem tej Rady jest p. A. Oznobiszyn. Uchwała ta, zakomunikowana p. S. D. Sazonowi (bo przezeń jest inspirowana) i ogłoszona została w dzienniku „Rossija“ (28 grudzień), który od dni kilkunastu wychodzi w Paryżu pod redakcyą pp. A. Hormoniusa i M. L. Goldsteina, „istinno-ruskich“ dziennikarzy.

Uchwała ta oświadcza, że Zjednoczenie Rosyan „nie może pominąć milczeniem sprawy udziału Rosyi w wojnie światowej“, której dotknął p. Clemenceau. Wylicza więc uchwała ofiary, poniesione przez Rosyę w wojnie z mocarstwami centralnemi, o których zapomniał p. Clemenceau, poczem oświadcza, że to nie Rosya porzuciła Francyę w środku wojny, nie Rosya zerwała pokój z Niemcami, ale bolszewicy.

„Wysoko ceniąc — ciągnie dalej uchwała — szczerość, miłość prawdy i rozum państwowy p. Clemenceau, nie możemy na chwilę nawet przypuścić, aby miał on zamiar podobnemi ogólnikowemi i niezasłużonemi oskarżeniami Rosyi o zdradę uniemożliwić przyszłe przyjazne stosunki pomiędzy Francyą a Rosyą. To nie Rosya zdradziła — bo jej już nie było; to nie ona zawarła pokój w Brześciu Litewskim — bo wówczas padła już ofiarą swych zobowiązań, które wykonała do możliwie najdalszych granic i dotychczas nie otrzymała za to zewnętrznej pomocy, niezbędnej dla jej odrodzenia, pomocy, bez której Rosya nie może zająć swego pustego dziś miejsca w szeregu czynników pokoju całego świata“.

Uchwała kończy się zaznaczeniem, że jeśli p. Clemenceau niedostatecznie zdaje sobie sprawę z roli Rosyi podczas minionej wojny, to jest obowiązkiem Rosyan „wyczerpać wszelkie środki dla właściwego oświetlenia tejże roli“.

W artykule redakcyjnym „Rossija“ oświadcza, że mowa Clemenceau wywarła na Rosyanach wrażenie tak ciężkie, że „daże nie chotiełoś brat'sia za piero, cztoby razjaśniat', komentirowat' i wozrażat'“.

Inne pismo rosyjskie, „La Cause Commune“, Burcewa, które jest półurzędowym organem Rosyjskiej Delegacyi w Paryżu, oświadcza w swym numerze z dnia 27 grudnia, że „nie tylko nie zgadza się z twierdzeniami p. Clemenceau, ale więcej: protestuje przeciwko nim“.

„P. Clemenceau — pisze p. V. B. (Władimir Burcew) — przyłączył się do tych, którzy stracili wiarę w Rosyę, w jej zdrowe siły, w jej patryotów. Nawet w Rosyi nie widzi on jednego błysku nadziei! Jakże dziwna jest ta opinia w ustach tego, który uczynił tyle dla zabetonowania energii Francyi! Co do Rosyi jednak p. Clemenceau chce być apostołem pesymizmu lub gorzej jeszcze... A dla rozstrzygnięcia sprawy rosyjskiej p. Clemenceau nic widzi nic poza... Polską i Rumunią. Ależ to są rozwiązania, które Rosyę osłabią, rozkawałkują, rozstrzępią. Przeciwko takiemu punktowi widzenia — protestujemy: Wołamy: Nie! Po tysiąckroć nie!“

Narady w sprawie walutowej.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego odbyła w obecności posłów małopolskich zebranie, na którem minister skarbu Grabski wyłuszczył motywy projektu ustawy w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze polskim, i udzielił wyjaśnień na zapytania poszczególnych członków zebrania. Przewodniczący odroczył następnie obrady do soboty 10 b. m., aby posłom małopolskim dać czas do rozpatrzenia sprawy. Posłowie małopolscy odbyli dziś pod przewodnictwem pos. Witosa zebranie dla naradzenia się nad rządowym projektem ustawy, dotyczącej unormowania relacyi marki do korony. Postanowiono zażądać zaprowadzenia relacyi przedwojennej, 117 K = 100 Mk., która jednak ma dotyczyć tylko korony znajdującej się wewnątrz państwa. Komisya, w skład której wchodzą: Witos, dr. Adam, dr. Diamand, dr. Kiernik, dr. Loewenstein i Stapiński, ma rozpocząć ze stronnictwami rokowania. Dr Diamand oświadczył, że klub P. P. S. bez względu na dzielnicową przynależność swoich posłów, będzie głosował solidarnie za wnioskami, domagającemi się ustalenia relacyi przedwojennej.

Relacya 100 : 117.

Warszawa. (Telefonem). Prawie przez cały dzień toczyły się w Sejmie narady w sprawie waluty. Na posiedzeniu komisyi budżetowej wygłosił min. Grabski ekspose, w którem uzasadniał przedłożoną przez siebie ustawę w sprawie relacyi koron i przedstawiał motywy swych postanowień. Udowadniał w nich, że stosunek marki do korony oparł na sile kupna obu tych walut w odniesieniu do artykułów pierwszej potrzeby. Siła ta, zdaniem ministra, wyraża się w stosunku 1 do pół na niekorzyść korony. Wobec tego relacya 100 : 70 jest dla korony bardzo korzystna. Wywody swe oparł minister na dochodzeniach poczynionych przez gł. komisyę likwidacyjną w przeciągu czterech miesięcy. Badania dla marki prowadzono w Warszawie i Łodzi, zaś dla korony w Lublinie i Krakowie. Na wynikach tych badań oparł min. Grabski swoje projekty.

Po ekspose ministra posłowie stawiali mu szereg zapytań. Między innymi zapytano się ministra, ile koron znajduje się obecnie w obiegu na obszarze Polski. Minister stwierdził, że w Galicyi jest ich około 5 miliardów, zaś w b. zaborze austr. około 2 miliardy. Obrady komisyi przerwano, odraczając je do soboty.

Posłowie Małopolski obradowali następnie przy udziale posłów z b. okupacyi pod przewodnictwem pos. Witosa. Uchwalono wniosek pos. Loewensteina, aby przyjąć relacyę przedwojenną, mianowicie 100 Mk. za 117 K. Na wniosek pos. Kiernika uchwalono, aby relacya ta odnosiła się tylko do koron, będących w posiadaniu obywateli polskich i dlatego rząd powinien natychmiast wymienić korony na bony państwowe markowe. W ten sposób uniemożliwi się przypływ koron z zagranicy.

Wybrano następnie komisyę do rokowań z innymi ugrupowaniami poselskimi. Komisya ta ma ustalić w porozumieniu z innymi klubami sposób przeprowadzenia obrad na plenum Sejmu, aby uniknąć nieporozumień. Ze strony posłów innych ugrupowań wyznaczono do tych rokowań pos.: Osieckiego, Rosseta, Radziszewskiego, Dubanowicza, Gruenbauma, Zagórskiego i Wojdalińskiego. Posłowie ci zebrali się po poł. na wspólne narady z komisyą Małopolską. Ostatecznych uchwał nie powzięto, gdyż zdania były podzielone. Jedni oświadczają się za projektem małopolskim, inni za min. Grabskim. Poznańczycy oświadczyli się za wnioskami ministra. Na ogół panuje jednak tendencya ugodowa. Wnioski odesłano do klubów, celem przeprowadzenia narad. Ogólnie przypuszczają, że dojdzie do kompromisu pośredniego.

NA JEDNEM POSIEDZENIU.

Warszawa. (Telefonem). Wnioski w sprawie waluty mają być ostatecznie traktowane na najbliższem posiedzeniu Sejmu i panuje tendencya, aby obrady w jednym dniu ukończyć ostatecznie.

Rządowy projekt konstytucyi.

Warszawa. W. B. K. Z dobrze poinformowanych kół sejmowych dowiadujemy się, że rząd zamierza wnieść poprawki do zgłoszonego w swoim czasie projektu konstytucyi. Poprawki te dotyczyć będą przedewszystkiem sprawy senatu. Senat, według poprawionego projektu, posiadać ma kompetencye rozszerzone, mniej więcej te same, co angielska Izba lordów, t. zn. ma mieć możność hamowania niektórych ustaw sejmowych, jednakże bez prawa veta. Senat będzie brał udział w wyborze Naczelnika państwa. Zasiadać w nim będą przedstawiciele samorządu, niektórych ściśle oznaczonych i wymienionych w konstytucyi organizacyi społecznych, oraz przedstawiciele wyższych uczelni.

Los Inflant polskich.

Warszawa. (Telefonem). W odpowiedzi na artykuły pism polskich w sprawie zajęcia Dynaburga, zamieścił szef łotewskiego Biura informacyjnego w „Kuryerze Porannym“ list, w którym zaznacza, że Inflanty Polskie stanowią nierozdzielną część państwa łotewskiego i że w łonie łotewskiej Rady Narodowej zasiadają już przedstawiciele Inflant Polskich. Łotwa dąży do sojuszu nie tylko

z państwami baltyckiemi, ale przedewszystkiem z Polską, z którą ma wiele wspólnych interesów.

List ten stanowi potwierdzenie wiadomości, że jeszcze przed rozpoczęciem obecnych operacyi wojennych, przedstawiciele Polski oświadczyli się wobec Łotwy, że Polska uznaje prawa Łotwy do Inflant Polskich. Wywarł on silne wrażenie w kołach politycznych, które podnoszą zarzuty, że ze strony sfer miarodajnych nie poinformowano o prowadzeniu rokowań w tej sprawie z Łotwą i o poczynionych zobowiązaniach. Między innymi dają do zrozumienia, że b. min. Wasilewski, który był upełnom. min. dla państw bałtyckich, posiadał upoważnienie do złożenia takiego zobowiązania.

Czy wolno nam już tańczyć w karnawale?

W ostatnim tygodniu coraz więcej widać na murach miasta afiszów zawiadamiających o zabawach tanecznych i coraz częściej też do redakcyi pism miejscowych przesyłane komunikaty, donoszące o tańcach na różne zresztą bardzo zacne cele. Czytając te zapowiedzi karnawałowe, odnosi się wrażenie, że inicyatorzy ich wyobrażają sobie, iż państwo nasze doszło już do stanu zupełnego uporządkowania i błogiej, niezakłóconej przez żadnego z sąsiadów pokój jest udziałem milionów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

W istocie rzeczy jest jednak zupełnie inaczej. Polska nie zażywa jeszcze dobrodziejstw pokoju. Po strasznej wojnie światowej, nowe, młode państwo nie schowało mieczów do pochwy, lecz pełni dalej zaszczytną i ofiarną rolę przedmurza cywilizacyi, ładu i porządku wobec nawały bolszewizmu, zagrażającej Europie od Wschodu. Wojna polska trwa dalej. Tysiące naszej młodzieży wśród ciężkiej zimy i straszliwych trudów bojowych na rubieżach Rzeczypospolitej, a ostatnio już na ziemi inflanckiej, walczy z zaciętym wrogiem i krwią zlewa dalekie kresy. Położenie Polski jest w momencie obecnym niezmiernie poważne. O pokoju dziś mowy być nie może, a na wiosnę, jak słychać, przygotowuje się wielka ofensywa bolszewicka na armię polską.

Gdyby nawet wewnątrz państwa sytuacya była stokroć pomyślniejsza, niż jest obecnie, gdyby nie panowała potworna drożyzna, a całe legiony inteligencyi polskiej nie były skazane w obecnych warunkach walki pracy na przymieranie wprost głodem — to już wobec tej wojny polskiej choć dalekiej pod względem terenowym, lecz każdemu narodowo myślącemu Polakowi tak bliskiej, wskazanem jest wstrzymać się od wszelkich hucznych zabaw tanecznych. Każde państwo cywilizowane przestrzega tego, żaden naród, gdy synowie jego walczą na froncie, nie znosi, by poważną chwilę żałoby mąciły beztroskie tańce i dźwięki skocznych walczyków. Wyjątek stanowiła, jak wiadomo, tylko Rosya. W Petersburgu bawiono się hucznie w czasie, gdy [illegible] Niemców w latach wojny europejskiej. Ale Rosya tańczyła na grobie swej ojczyzny, przed ostatecznem zapadnięciem się państwa w trzęsawisko bolszewizmu.

W nowej, zmartwychwstałej Polsce tak być nie powinno. Godność narodowa wymaga, by w okresie pierwszej a tak bardzo poważnej wojny po wyzwoleniu Ojczyzny, w sercu Polski, w Krakowie, wszelkie huczne zabawy i bale karnawałowe nie miały miejsca. Co więcej, Kraków, strażnica wielkich narodowych pamiątek, ostoja kultury polskiej, powinien pod tym względem zaświecić nawet przykładem na całą Polskę. Niechaj przewodnicy społeczeństwa, niechaj [illegible] pod tym względem, niechaj prasa wystąpi jednomyślnie przeciw [illegible] karnawałowej.

„Prawo życia, prawo młodości" — nie jest żadnym argumentem. Nie czas na bale i pląsy, gdy krew polska się leje i nie czas, gdy wewnątrz kraju potworna drożyzna, [illegible] przez kilkuletnią wojnę — [illegible] rodzin w nędzy i głodzie. Na zabawy stać dzisiaj tylko paskarzy i lichwiarzy spekulantów na nieuporządkowanych stosunkach ekonomicznych, tych wyzutków społeczeństwa, [illegible].

Ogół winien zrozumieć, że nie jesteśmy narodem straceńców, na podobieństwo rosyjskiego. Po latach wojny i wszelakiej niedoli przyjdą i dla Polski jasne chwile. Gdy Opatrzność dozwoli, że w pozyskaniu pokoju [illegible] wówczas nie zaprotestuje przeciw balom i zabawom karnawałowym. To prawo radości życia uznamy każdy, lecz dzisiaj uszanujmy krew i mogiły żołnierskie, któremi armia nasza znaczy ślady swego zwycięskiego pochodu. Z.

Pamiętajcie o Żołnierzu polskim!

KRONIKA.

Kraków, 10 stycznia.

KONFERENCYA W SPRAWIE WALUTY. Według nadeszłych do Krakowa telefonicznie wiadomości ze sfer poselskich w Warszawie, w poniedziałek dnia 12 b. m. odbędzie się w Warszawie konferencya posłów z Małopolski, celem powzięcia decyzyi w nader ważnej, obchodzącej ogół mieszkańców Małopolski, sprawie regulacyi waluty. Posłowie małopolscy, bawiący w Warszawie, wzywają tą drogą kolegów posłów z tej dzielnicy, aby ze względu na posiedzenie poniedziałkowe w Warszawie niezawodnie przybyli.

O WYWÓZ DZIEŁ MATEJKI Z KRAKOWA. Ministerstwo kultury i sztuki czyni starania około wywozu do Wenecyi na międzynarodową wystawę sztuki najcelniejszych dzieł Matejki, znajdujących się w krakowskiem Muzeum Narodowem — Hołdu pruskiego i Unii lubelskiej. Mając żywo w pamięci los Grunwaldu, jaki spotkał swego czasu w Moskwie to dzieło, mamy nadzieję, że prezydyum miasta weźmie w opiekę te dwa klejnoty Muzeum Narodowego i zapobiegnie niepewnym losom, jakieby te dzieła spotkać mogły podczas dalekiej drogi.

Na wystawę międzynarodową w Wenecyi należałoby — jak to już podnosiliśmy — wysłać raczej dzieła polskiej sztuki współczesnej, której dorobek jest tak bogaty.

WYSTĘPY ST. WYSOCKIEJ. Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Dzisiaj rozpoczyna znakomita tragiczka polska swe występy w teatrze im. J. Słowackiego, ukazując się najpierw w niezapomnianej Jewdosze z „Sędziów" Wyspiańskiego i w „Elektrze" Hoffmannsthala. „Sędziowie" i „Elektra" powtórzeni będą w niedzielę 11 b. m. i we wtorek 13-go b. m. Drugą z kolei kreacyą świetnej artystki będzie rola pułkownikowej w „Pannie mężatce" Korzeniowskiego, przygotowywanej razem z Fredrowską „Zrzędnością i przekorą", na sobotę 17 b. m. Dalszy repertuar przyniesie w bieżącym miesiącu „Rosmersholm" i „Lillę Wenedę".

KABARET ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem, oraz jutro w niedzielę o godz. 10 i pół urządzają artyści teatru im J. Słowackiego kabaret z urozmaiconym programem. Wystąpią w nim nasi artyści w odmiennych od zwykłych rolach, udając na ten wieczór śpiewaków, transformistów, prestidigitatorów itp. Całości dopełni wesoła jednoaktówka i nowa, oryginalna szopka pióra krakowskiej literatki, p. M. Migowej.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Nieśmiertelne dzieło Fr. Lehara „Wesoła wdówka" wystawioną będzie po raz pierwszy w sobotę 10 b. m. Dyrekcya przygotowała pierwszorzędną wystawę tak pod względem stylowych dekoracyi, jak i kostyumów państwa Czarnogórców. „Wesołą wdówkę" kreuje p. Wandyczowa, Daniłę p. Solnicki.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Najbliższą premierą będzie głośna dzisiaj we Włoszej sztuki Chiarellego p. t. „Twarz i maska". W przygotowaniu również „Miss Hobbs", komedya Jerome-Jeroma. Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie dla dzieci przyniesie szereg nowych [illegible] pp. Noskowskiego, Trojanowskiego i małej Romanówny, tańce i śpiewki góralskie p. Kalicińskiego, produkcye magiczne p. Wneka, wreszcie intermedyum ucieszne Bolesławicza p. t. „Łatwo się wam śmiać".

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Począwszy od 1 stycznia b. r., dnia zbiórki na Pogotowie, który, oprócz sukcesu pieniężnego, przyniósł sympatycznemu i zasłużonemu Towarzystwu także i sukces moralny w postaci żywego zainteresowania się Pogotowiem szerokich sfer obywatelstwa — nastąpiło jednakże, jakby dzięki jakiemuś czarodziejstwu, niesłychane wzmożenie się zapotrzebowania Pogotowia. Gdy w grudniu Pogotowie było wzywane około 480 razy do wypadków i przewózek, w bieżącym miesiącu do dnia wczorajszego, a więc przez 9 dni, cyfra ta doszła do 190, czyli, że gdyby w tem samem tempie postępowało zapotrzebowanie Pogotowia, ilość zawezwań doszłaby w styczniu prawie do 800. Zważywszy, że dla tej olbrzymiej pracy we dnie i w nocy rozporządza Tow. ratunkowe tylko jednym samochodem i jedną karetką z parą koni, jaskrawo przedstawia się potrzeba przynajmniej jeszcze jednego automobilu dla Pogotowia. Oby potrzeba ta zwróciła uwagę ogółu i napływ nowych członków umożliwił Tow. ratunkowemu jak najrychlejsze zaopatrzenie się w niezbędny samochód.

WZBRONIONA FILATELISTYKA. Ministerstwo poczt i telegrafów zabroniło urzędnikom poczty, telegrafu i telefonów zajmować się sprzedażą marek pocztowych filatelistycznych pod groźbą wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego.

ŚMIERĆ DWÓCH LOTNIKÓW. Onegdaj zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć dwóch naszych dzielnych lotników. Byli to plutonowi: Władysław Bańka i Polkowski, którzy skutkiem wadliwego lotu, spadli wraz z aparatem z wysokości kilkudziesięciu metrów na polu wzlotów w Rakowicach i ulegli tak ciężkim obrażeniom, że niebawem zmarli. Obaj piloci pochodzili z armii Hallera, a śmierć budzi ogólne współczucie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po południu z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej.

GŁOS SUMIENIA. Wczoraj zgłosiła się do policyanta, pełniącego służbę na jednej z ulic naszego miasta, Maciejowskiego, młoda 33-letnia kobieta, Franciszka Kłaczakowa z Bachorzyc w pow. przemyskim i oskarżyła się, że przed dwoma miesiącami zabiła męża swego, Jana, z zawodu malarza pokojowego. Zadała mu śmierć w czasie snu, wymierzając cios siekierą w głowę. Po zbrodni zbiegła z domu i ukrywała się w okolicach Krakowa, oraz w samem mieście. Przesłuchana na inspekcyi, potwierdziło to samo oskarżenie, oświadczając, że do morderstwa popchnęło ją złe pożycie z mężem, który nie dawał jej na utrzymanie, miał kochankę i t. d. Nosiła się oddawna z myślą oddania się w ręce władz, gdyż wyrzuty sumienia nie dały jej spokoju. Kłaczakową odstawiono do więzień sądu karnego.

PASEK WĘGLOWY. Wczoraj policyant przytrzymał Antoniego Kłeczaka z Filipowic za Krzeszowicami, gdy sprzedawał pewnemu żydowi węgiel po 130 kor. centnar metr. Węgla przywiózł 10 cent. metr., z przeznaczeniem na sprzedaż paskarską. Interwencya policyanta udaremniła ten zamiar. Węgiel skonfiskowano i odstawiono do magistratu, który zarządził sprzedaż w składzie węgla Knapika przy ul. Brackiej.

PASKARSTWO MĄKĄ. Oiser Seidman z Działoszyc przywiózł do Krakowa 4 worki pszenicy, 2 worki mąki i 1 worek owsa na handel paskarski. W nocy z czwartku na piątek zatrzymał wóz Seidmana policyant, lecz zaraz nie mógł odwieźć go na inspekcyę, gdyż woźnica i drugi żyd, siedzący na wozie, policyanta z wozu zepchnęli. Dzielny stróż bezpieczeństwa nie dał jednak za wygraną i dopiął swego. Seidman znalazł się w areszcie policyjnym, a zboże i mąkę skonfiskowano.

ZAWIEDZENI WŁAMYWACZE. W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy włamali się do biur przedsiębiorcy budowlanego, Jakóba Bettera przy ul. św. Gertrudy l. 8. Zastali jednak sytuacyę zgoła niespodziewaną: kasa ogniotrwała była otwartą i nie było w niej ani podartej korony. Mszcząc się za ten zawód, zabrali 3 story z okien, czyniąc szkodę na 1500 kor.

SPECYALISTKA OD NOCLEGÓW. Aresztowano Jadwigę Rak, która, poznawszy się w pociągu z Józefą Lohn, prosiła ją o nocleg w jej mieszkaniu w Krakowie. Za grzeczność wywdzięczyła się tak, że skradła Lohnowej garderobę, wartości 1000 kor. Wyszło na jaw, że Rakówna niedawno temu, nocując u Stan. Liszkówny na Zwierzyńcu, również skradła jej garderobę takiej samej wartości.

KRADZIEŻ PĘCAKU. 17-letni Gustaw Etrich, zajęty w młynie Ferberów w Krzesławicach, skradł tam 35 klgr. pęcaku i dał Janowi Lelkowi do sprzedania w Krakowie. Lelka aresztowano.

KANDYDACI NA BANDYTÓW. Wczoraj na plantach podgórskich dwóch wyrostków, Edw. Bednarczyk i St. Mycek, napadło na pewnego studenta i zabrali mu saneczki, wartości 260 koron. Obu aresztowano.

Z Polski i ze świata.

NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNE W WILNIE. W kaplicy Ostrobramskiej w Wilnie odbyło się w dniu 7 b. m. nabożeństwo dziękczynne, z powodu zdobycia Dźwińska i przysporzenia nowej chwały orężowi polskiemu. Mszę św. celebrował ks. biskup O. Rurke w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, oraz delegatów z Dźwińska.

PODATEK SYLWESTROWY W WARSZAWIE, wynoszący 50 proc. od rachunków w restauracyach i kawiarniach, przyniósł czystego zysku 405.000 marek.

ZMIANA W REDAKCYI „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO". Naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego" p. Kazimierz Puffke, ustąpił z dniem 31 grudnia ze swego stanowiska, z powodu niepomyślnego stanu zdrowia. Redakcya „Dziennika", żegnając wielce dla pisma zasłużonego redaktora, podnosi jako jego szczególną zasługę, że w czasie wojny nie poddał się wpływom aktywistycznym, lecz utrzymał „Dziennik" na linii polityki narodowej.

Kierownictwo redakcyi „Dziennika Poznańskiego" objął z N. Rokiem p. Tadeusz Smarzewski.

STRAJK ZECERÓW „JOURNAL DE POLOGNE". W założonem niedawno w Warszawie francuskiem piśmie zastrajkowali zecerzy, z powodu odmówienia im 25 proc. podwyżki. Podobno wydawcy zamierzają zawiesić pismo.

ZA 100 HRYWIEN 12 KORON. Giełda lwowska płaci obecnie 12—18 koron za sto hrywien. Oznacza to nowy spadek tej monety i to spadek gwałtowny wobec spadku kursu koron.

RUSINI ZMIENIAJĄ OBRZĄDEK. Ze Lwowa donoszą o nowem przechodzeniu Rusinów na obrządek łaciński. Tok czynności z tem połączony wymaga przedłożenia magistratowi podań z metrykami, których wydania gr. kat. urzędy parafialne odmawiają.

JUBILEUSZ LWOWSKICH ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH. W dniu 5 b. m. świecono we Lwowie dwudziestopięciolecie istnienia zakładów elektrycznych, a zarazem jubileusz pracy dyrektora Józefa Tomickiego i tych pracowników, którzy przez ćwierć wieku wspólnie z nim wytrwali na stanowiskach od chwili założenia instytucyi. Uroczystość odbyła się w wielkiej hali remizy, gdzie zebrali się wszyscy pracownicy zakładów, oraz zaproszeni goście.

PIERWSZE KONSERWATORYUM MUZYCZNE W WIELKOPOLSCE. W Poznaniu powstało konserwatoryum muzyczne, pierwsze w Wielkopolsce, o szerokim programie naukowym. Zespół profesorski konserwatoryum poznańskiego, które nosi imię Paderewskiego, tworzą muzycy miejscowi, oraz przyjezdni z Warszawy. Otwarte zostają klasy fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, wiolonczeli, nauk teoretycznych, kompozycyi, historyi muzyki, muzyki kameralnej, oraz gry na instrumentach dętych. Do dyrekcyi powołano pp.: Wieńczysława Brzostowskiego, St. Potrykowskiego i Miecz. Eichstaedta.

Z LOŻY DO ARESZTU. Przed sądem pokoju w Warszawie odbyła się w tych dniach rozprawa przeciw Moszkowi Bernholzowi i jego rodzinie, którzy, będąc na galowem przedstawieniu w loży II p. tuż nad lożą, którą zajmował Naczelnik państwa, zachowywali się tak skandalicznie, że to wywołało powszechne zgorszenie. Doszło do tego, że orkiestra musiała przerwać uwerturę aż do czasu, kiedy się Bernholzowie uspokoją. Sąd pokoju skazał wszystkich po 600 marek grzywny z zamianą po 3 miesiące aresztu.

NAPAD „GRENCSZUCU" NA TEATR POLSKI. Z Torunia donoszą do „Dziennika Kujawskiego": W Nowy Rok, gdy teatr polski wystawiał „Betleem polskie", żołnierze „Grencszucu" wtargnęli na salę i zaczęli brutalnie pastwić się nad publicznością, oraz demolować sprzęty na sali. Aby ujść napaści rozbestwionego żołdactwa, członkowie teatru musieli się ratować ucieczką. Poturbowano wiele osób. W mieście panuje z tego powodu wielkie oburzenie, któremu nawet prasa niemiecka dała wyraz, potępiając ostro brutalny napad „Grencszucu".

JAKI BĘDZIE ROK 1920? P. Rutkowski, znany „prorok pogody", podaje w „Gazecie Podhalańskiej" następujące przepowiednie stanu pogody w roku 1920. Rok będzie więcej suchy, niż mokry. Styczeń ma być mglisty i mroźny, luty pochmurny, mroźny, z końcem miesiąca spadnie śnieg; marzec suchy, mroźny, ostatnie dnie deszczowe i śnieżyca; kwiecień ma mieć noce mroźne i wietrzne, dnie pogodne i suche; w maju będzie początek wiosny, noce mroźne, dnie pogodne, naogół więcej sucho w tym miesiącu, niż mroźno; czerwiec z początku deszczowy, koło połowy miesiąca mroźny, potem znowu sucho i pogodnie; lipiec pochmurny, ale suchy, z końcem coś deszczu; w sierpniu więcej deszczu, niż pogody; pierwsze dni września pochmurne i deszczowe, druga połowa miesiąca pogodna; październik ma być także więcej deszczowy, niż pogodny, ale będzie ciepły; listopad pogodny, suchy, ciepły, dopiero z końcem miesiąca spadnie śnieg; w grudniu wiatry, śnieżyca, zawieruchy, z końcem mrozy i pogoda. Pomimo późnej wiosny i pomimo mrozu w czerwcu, rok 1920 ma być urodzajnym rokiem.

OFIARY OSZUSTWA ŻYDOWSKIEGO. Z Żmigrodu donoszą nam: W dniu 4 b. m. odbywała się, z okazyi chrzcin, uczta u gospodarza Jana Woźniaka w Stojscach pod Żmigrodem. Gdy już zabrakło napitku, złożyli się goście na litr wódki, którą kupili u miejscowego żyda, Wigdara Brudera. Po wypiciu tej wódki wszyscy ulegli zatruciu: utracili wzrok i odczuli ogromny ból głowy. Z 22 zatrutych, w ten sposób gości, zmarło trzech mężczyzn i jedna kobieta, cztery osoby walczą ze śmiercią, resztę uratował Dr Strycharski z Dukli. — Rozpacz rodzin zmarłych jest straszna — we wsi płacz i jęki. Gdyby żyd nie był uciekł, byliby go ludzie rozszarpali w kawałki.

Według opowiadania kupującego wódkę, wsypał żyd do flaszki jakiś proszek czerwony, a na zapytanie, co tam wsypuje — odpowiedział: „To nic, to tylko na to, aby lepiej smakowało".

W czasie rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu owego żyda, znaleziono kilkanaście litrów różnych wódek, przyrząd do pędzenia spirytusu i wielkie ilości zboża.

NOWY KONTRAKT TARYFOWY dla rolnictwa w całem województwie poznańskiem przyszedł do skutku na podstawie przeprowadzonych rokowań.

POLSKIE BIURO WYCINKÓW p. n. „Informacya Prasowa Polska" (I. P. P.) powstało w Warszawie; niebawem powstaną filie w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Instytucya ta, wzorowana na paryskim „Argus de la presse", wiedeńskim „Observer" i in., dostarcza na żądanie wycinków z gazet i czasopism o jakiejś specyalnej kwestyi, oczywiście za stosowną opłatą.

WYMORDOWANIE RODZINY GAJOWEGO. Dzienniki warszawskie donoszą: W noc sylwestrową na leśniczówkę w okolicach Łochowa (pow. węgrowski) dokonano napadu. Zbrodniarze zamordowali gajowego, jego żonę i troje dzieci, w tej liczbie — czteroletnie. Staruszek, ojciec gajowego, pozostał przy życiu z kulą w głowie, stracił jednak mowę. Na migi pokazuje, że napastników było siedmiu. Napad nie miał na celu rabunku, przypuszczać tedy należy, że była to zemsta ze strony złodziei leśnych.

OFIARA BEZPŁATNEJ PRACY DLA PAŃSTWA. Krajowy Związek kancelaryjnych urzędników administracyjnych małopolskich powziął — jak donosi ze Lwowa P. A. T. — następującą uchwałę: Urzędnicy kancelaryjni władz administracyjnych, świadomi, jako Polacy, ważności swego zadania około budowy administracyi państwa polskiego, ofiarują gotowość bezpłatnej pracy 2 godziny dla dobra państwa ponad obowiązek swego czasu urzędowania.

KRAJ BEZ PRZESTĘPCÓW. W „Gazecie policyi państwowej" czytamy: Odległa i lodowata Islandya, gdzie ziemia jest skąpa, a życie melancholijne, pod pewnym względem może budzić zazdrość w wielu krajach, nawet bardzo słonecznych. Od roku 1829 do dziś nie zanotowano tam żadnego przestępstwa i dwóch jedynych policyantów wystarcza, aby pełnić służbę bezpieczeństwa na całej wyspie.

Zawiadomienia i komunikaty.

PORANEK „CEZAR FRANCK" odbędzie się w niedzielę 11 b. m. Prelegent Dr Józef Reiss; w części ilustracyjnej pp. Markiewiczówna, Dr A. Hermann i prof. Stanisław Lipski. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

„WESOŁY WIECZÓR" Stanisława Poleńskiego odbędzie się w dniu 15 stycznia 1920 w sali Kasyna wojskowego, orkiestra 20 pp. Dochód przeznaczony na bratnią pomoc słuchaczy Akad. „Sztuk pięknych". Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego A-B. 112

WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW kamienicznych odbędzie się 11 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 4 po poł. w magistracie, w sprawie wypowiedzeń, bramowego i ustawy dla stróżów.

SPIS PODOFICERÓW. Min. spraw wojskowych zarządza spis wszystkich b. podoficerów narodowości polskiej, którzy nie przekroczyli 45 lat życia i zamieszkują w b. Królestwie Polskiem i w b. Galicyi, prócz powiatów wschodnio-gal. Rozkaz ten obejmuje wszystkich tych, którzy posiadają stopnie podoficerskie bez względu na to, w jakiej obcej armii lub polskiej formacyi wojskowej stopnie te uzyskali. Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się 20 stycznia b. r. u oficera ewidencyjnego powiatu, w którym zamieszkują, względnie w pow. komendzie uzupełnień, celem zarejestrowania. Zarejestrowanym wydadzą oficerowie ewidencyjni odpowiednie zaświadczenia.

KRAMY NA OWOCE. Magistrat podaje do wiadomości, że dotychczasowe nadanie stanowisk dla sprzedaży owoców, ciast i t. p. na ulicach i placach nietargowych wygasło z końcem r. 1919. Nowe nadanie na r. 1920 nastąpi w styczniu b. r. Wszyscy pragnący otrzymać takie stanowiska powinni do 15 stycznia włącznie zgłosić się w komisaryacie targowym i wnieść prośbę na formularzu, który wyda komisaryat targowy.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW. Dla uczczenia pamięci ś. p. Tomasza Kwiatkowskiego, emer. adjunkta dyr. policyi, złożyli urzędnicy dyr. policyi kwotę 342 kor. do rąk SS. Felicyanek na obiady dla biednych studentów.

NA BURSĘ MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ im. Andrzeja Potockiego członkowie organizacyi majstrów szewskich, urządzający wieczór ku czci Jana Kilińskiego d. 25 b. m. w Bursie młodzieży rękodzielniczej, Krupnicza 29, będą zbierać w tych dniach dobrowolne datki w różnych dzielnicach miasta. Datki można składać także u prezesowej komitetu, p. Wandy Wernerowej, ul. Sławkowska, oraz u p. Surówki, Krowoderska 51.

Śliwiński jako Chopinista.

nie ma dzisiaj równego sobie rywala. Poezya gry, czar interpretacyi czynią z niego jakby powołanego do wykonania dzieł Chopinowskich. To też na program swego niedzielnego, ostatniego koncertu w Krakowie, wybrał Śliwiński same kompozycye Chopina. — Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

NEKROLOGIA.

W Osipowiczach pod Bobrujskiem, na froncie litewsko-białoruskim, zmarł 29 z. m. na zapalenie płuc Dr Zygmunt Bącz, porucznik-lekarz W. P., syn lwowskiego lekarza operatora, profesora uniwersytetu.

W Warszawie zmarła przed paru dniami Cecylia hr. Plater-Zyberkówna, zasłużona działaczka na polu społecznem, autorka wielu prac z dziedziny wychowania, założycielka i przełożona gimnazyum klasycznego w Warszawie i szkoły gospodarstwa wiejskiego w Chyliczkach.

We Lwowie zmarła Zofia z Namysłowskich Gluzińska, żona prof. gimn. i znanego literata i poety, p. Józefa Gluzińskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek 12 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Wtorek 13 b. m.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Środa 14 b. m.: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek 15 b. m.: „Sędziowie", „Elektra".
Piątek 16 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Sobota 17 b. m.: „Zrzędność i Przekora", kom. w 1 akc. Fredry, „Panna mężatka", kom. w 3 akt. Korzeniowskiego.
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla; wieczorem „Zrzędność i Przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota 10 b. m.: Po poł. „Boże Narodzenie"; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Potasz i Perlmutter", wieczorem „Białe fartuszki".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 9 b. m.: „Czy jest co do oclenia?"
Sobota 10 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Czy jest co do oclenia?"
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Czy jest co do oclenia?"
Poniedziałek 12 b. m.: „Tancerka".
Wtorek 12 b. m.: „Czy jest co do oclenia?"
Środa 14 b. m.: „Czy jest co do oclenia?"

Repertuar teatru „Nowości".

Piątek 9 b. m.: Teatr zamknięty.
Sobota 10 b. m.: (Premiera) „Wesoła wdówka".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Tam, gdzie skowronek śpiewa"; wieczorem „Polska krew".
Poniedziałek 12 b. m.: „Wesoła wdówka".
Wtorek 13 b. m.: „Wesoła wdówka".
Środa 14 b. m.: „Wesoła wdówka".

Pierwszy okręt polski w Gdańsku.

Wedle wiadomości PAT. d. 3 b. m. przybył do portu Gdańska pierwszy polski okręt handlowy z Ameryki „Kościuszko". Okręt ten zbudowany ze stali, posiadający 7 tysięcy ton pojemności, a 392 stóp długości, jest jednym z największych okrętów, które po wojnie zawinęły do portu gdańskiego. Budowany on był w czasie wojny na rachunek Anglii w dokach amerykańskich. Po przystąpieniu Ameryki do wojny, rząd amerykański zajął na swą potrzebę wszystkie okręty, budowane w dokach amerykańskich na rachunek obcych państw. Do tych okrętów należał „Kościuszko", który nosił wówczas nazwę „Cape lookout". Spuszczony on został na wodę przed półtora rokiem. W ostatnich czasach zakupiło go świeżo powstałe w Stanach Zjednoczonych polsko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi morskiej (Polish American Navigation Corporation),

składające się wyłącznie z Polaków, za cenę półtora miliona dolarów. „Kościuszko" jest transportowcem najnowszego typu, szybkość jego wynosi 10 i pół mil morskich na godzinę. Wypłynął on z portu Filadelfia 16 grudnia r. ub., do Gdańska przybył 3 stycznia r. b. Chrzest okrętu odbył się w Nowym Jorku, poświęcenie ładunku w Filadelfii. Poświęcenia dokonał ks. Maryan Kopytkiewicz, proboszcz parafii św. Jana Kantego w Filadelfii. Drogę do Gdańska przebył parowiec bez żadnego przypadku, tylko w kanale Kilońskim omal nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, gdy przez „nieuwagę" pilota niemieckiego, który go holował przez kanał, omal że nie wjechał na mieliznę. Tylko dzięki nadzwyczajnej uwadze oficerów okrętu, którzy pilnie obserwowali manewry pilota niemieckiego, zawdzięczać należy, że uniknięto katastrofy. Załoga „Kościuszki" składa się przeważnie z Polaków. Komendantem okrętu jest kapitan Kowalski, pierwszym oficerem jest Amerykanin Brown, drugim p. Chojnacki Ludwik, trzecim oficerem p. Eriksen, Szwed, inżynierami okrętowymi są Polacy, pp. Kruszewski i Kozacz, załoga składa się z 47 ludzi, w tem 35 Polaków. Oficerowie inżynierowie ubrani są w mundur amerykańskiej marynarki handlowej, tylko na czapkach mają srebrnego orła, a pod nim odznakę Towarzystwa, do którego okręt należy. Odznaką tą jest mała biała chorągiewka z czerwonym ukośnym czworokątem pośrodku. Na czworokącie tym widnieje mały srebrny orzełek. Polsko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi morskiej nawiązało w ostatnich czasach rokowania o zakupno czterech dalszych transportowców tego samego typu, co „Kościuszko" i tej samej wielkości. Rokowania te miały być w połowie grudnia już sfinalizowane. Te nowe okręty polskie nosić będą następujące nazwy: „Wisła", „Poznań", „Kraków" i „Warszawa". Z tych nowych okrętów „Wisła" ma w połowie stycznia odpłynąć z Ameryki do Gdańska. Prasa Stanów Zjednoczonych, tak polska, jak i amerykańska, poświęciła pierwszemu polskiemu okrętowi bardzo wiele miejsca, zamieszczając obszerne opisy „Kościuszki" i ilustracye okrętu, załogi oraz ceremonii chrztu i poświęcenia ładunku. Na „Kościuszce" przybyło, jak wiadomo, między innemi 12 lokomotyw, zakupionych przez rząd polski w fabryce Baldwina w Filadelfii. Lokomotywy te będą niezwłocznie zmontowane w warsztatach gdańskich (dawnych cesarskich). Montażem kieruje inżynier Czesław Połkowski z Warszawy. Na powitanie okrętu przybył do portu delegat rządu polskiego w Gdańsku, w towarzystwie szefa wydziału technicznego delegacyi p. Krzyżanowskiego i kierownik oddziału gdańskiego P. A. T. p. Orzechowski.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Po otwarciu posiedzenia marszałek oznajmił, że ks. prałat Edmund Bieńkowski, z czwartego okręgu wyborczego, zrzekł się mandatu. Marszałek zawiadomił o tem Główną Komisyę wyborczą. Dalej podał marszałek, że prezes senatu włoskiego, Tittoni, doniósł mu, iż senat włoski polecił mu wyrazić naszemu Sejmowi życzenia najlepszej przyszłości dla naszego kraju. Za ten objaw przyjaźni serdecznej marszałek wyraził podziękowanie w imieniu Sejmu na ręce tutejszego posła włoskiego. (Brawa).

Przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszym punktem była sprawa przygotowania odpowiedniej liczby sił do służby pocztowej. Sprawozdawca pos. Szymański oświadcza: Pod względem sieci pocztowych Polska stoi jeszcze gdzieś na szarym końcu państw europejskich, obok Turcyi i Rosyi. Obecnie jest w Polsce zaledwie 2103 urzędów pocztowych. Rozgałęzieniu sieci pocztowej przeszkadza przedewszystkiem brak wyszkolonego personalu, to też ministerstwo wprowadziło kursy samokształcenia. Dotychczasowe kursy w Warszawie i różnych miastach prowincyonalnych wydały ogółem 820 kandydatów. Oprócz urzędników ruchu, brak jest także personalu kierowniczego. W tym względzie istnieje projekt stworzenia t. zw. akademii pocztowej. Z powodu braku służby administracyjnej zamiast potrzebnych 16 urzędów dyrekcyjnych utworzono zaledwie 5. Bardzo ważnem jest także stworzenie t. zw. składnic, t. j. powierzanie osobom godnym zaufania przyjmowanie i doręczanie przesyłek pocztowych. Ze względu na brak kolei zaleca się zaprowadzenie komunikacyi samochodowej. Te wszystkie postulaty mieszczą się w przedłożonych rezolucyach, a prócz tego ostatnia rezolucya domaga się ubezpieczenia personalu ambulansowego na wypadek kalectwa lub śmierci, tudzież powiększenia wynagrodzenia za służbę nocną.

Przemawiali pos. Bronsford, Cieśla, Stapiński, który podnosi, że najbardziej naglącą jest sprawa poczty amerykańskiej. W dniu 1 stycznia b. r. w urzędzie pocztowym Kraków II. znajdowało się 294 worków korespondencyi amerykańskiej, 2 stycznia 186 worów. Zdarzają się liczne wypadki niedochodzenia listów lub też dochodzenia bez zawartości pieniężnej.

Izba przyjęła wnioski komisyi i poprawki.

Następnie uchwalono sprawozdanie komisyi wojskowej w sprawie opieki nad zdemobilizowanymi Hallerczykami, którzy wracają na tereny plebiscytowe.

W dalszym ciągu obrad uchwalono wnioski komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie ułatwienia warunków bytu nauczycielom we wschodniej Małopolsce.

Pos. Godek imieniem komisyi domaga się przedłożenia w terminie dwumiesięcznym projektu pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego.

Czwarty punkt porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi oświatowej w sprawie przejęcia przez rząd burs przy państwowych seminaryach nauczycielskich, uzasadniał pos. Pietrzyk, oświadczając, że opieka wychowawcza nad młodzieżą w bursach powinna należeć do Ministerstwa oświaty, które powinno zorganizować przy bursach komitet gospodarczy, złożony z członków miejscowego społeczeństwa.

P. Jan Dębski wniósł rezolucyę, wzywającą min. aprowizacyi, aby zajęło się dostarczeniem żywności dla burs.

Wnioski komisyi i rezolucyę przyjęto.

Następnie uchwalono szereg spraw pomniejszych i przystąpiono do obrad nad sfinansowaniem komisyi budżetowej w sprawie budżetu szkół zawodowych, mianowicie wyznaczenia kredytu 1 i pół milionowego na potrzeby szkół zawodowych i pół milionowego kredytu na potrzeby społecznych szkół zawodowych. Po uchwaleniu wniosków komisyi przystąpiono do rozprawy nad sprawą zaprowiantowania armii w mięso. Sprawozdawca pos. Chaniewski zaznaczył, że w miesiącu październiku spotrzebowała armia 2,800.000 kg. mięsa, czyli conajmniej 80.000 sztuk bydła. Temu zadaniu kraj sprostać nie może. Należy dążyć do żywienia armii mięsem importowanem i część zapotrzebowania pokrywać konserwami, inaczej staniemy wobec groźby, że trzeba będzie siłą wydobywać bydło od producenta. Izba bez dalszej dyskusyi uchwaliła wszystkie wnioski komisyi.

Wkońcu przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi odbudowy kraju. Sprawozdawca pos. ks. Zieliński zaznaczył, że w całem państwie zniszczonych zostało wojną 800.000 budynków, w tem 1.848 kościołów i 4.000 szkół. Koszta odbudowy zniszczonych budynków wynoszą 11 i pół miliarda koron. Dotychczasowa akcya odbudowy idzie żółwim krokiem. Na olbrzymich przestrzeniach kresów oswobodzonych mieszkańcy gnieżdżą się od lat kilku w dołach ziemnych, tak, że śmiertelność wśród nich wzrosła w sposób zatrważający. Przed wojną na 40 narodzeń było 25 wypadków śmierci, a teraz stosunek ma się odwrotnie. Państwo musi przyjść z wydatną pomocą: zwłaszcza obecnie, gdy wroga agitacya zaczyna przeciw nam działać; państwo musi odpowiedzieć czynem.

P. Jan Dębski, omawiając przyczyny, które uniemożliwiają wykonanie ustawy sejmowej z dnia 28 lutego w sprawie odbudowy kraju, zarzuca niedołęstwo władzom ministerstwa robót publ. Niezmiernie charakterystyczną — powiada mówca — jest odezwa związku ziemian małopolskich, która w przeciwieństwie do tego, co mówią posłowie małopolscy w Sejmie, z całą siłą uderza na delegaturę rządu w Małopolsce za to, że ona postępuje rzekomo po bolszowicku, a więc publicznie stawia zarzut bolszewizmu rządowi za to, że ustawę wykonywał i publicznie nawołuje ogół ziemian do tego, by się rządowi sprzeciwiał.

P. Maryiski atakuje ostro delegata rządu p. Gałeckiego. P. Gałecki — oświadczył mówca — według naszego kodeksu karnego za przekroczenie swoich atrybucyi powinien być postawiony w stan oskarżenia. To jest odpowiedź związku Ziemian.

Marszałek przerywa mówcy. W centrum wrzawa. Wnioski komisyi Izba uchwaliła.

Następnie uzasadniał p. ks. Lutosławski nagłość wniosku w sprawie powrotu konnej dywizyi z armii Hallera z Syberyi do kraju. Dywizya ta liczy do 13.000 ludzi i rekrutuje się przeważnie z byłych jeńców wojennych. Mówca zgłasza następujące wnioski: 1. Sejm zasyła walecznej dywizyi pozdrowienia i hołd w imieniu Ojczyzny. 2. Wzywa się rząd do umożliwienia jej powrotu do kraju. 3. Wzywa się ministerstwo wojny i spraw zagranicznych do złożenia w ciągu 7 dni sprawozdania o jej losach.

Nagłość wniosku uchwalono, a wniosek sam odesłano do komisyi spraw zagranicznych.

Na tem marszałek posiedzenie zamknął, naznaczając następne na wtorek o godzinie 4 po poł. z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie spłacenia 5 proc. pożyczki państwowej; 2. sprawozdanie komisyi oświatowej w sprawie dekretu o profesorach uniwersytetu i politechniki warszawskiej; 3. sprawozdanie komisyi rolnej w sprawie poboru koni; 4. sprawozdanie komisyi opieki społecznej w sprawie powołania komisyi dla zajęcia się zaniedbanemi dziećmi; 5. kwestya walutowa.

Prowokatorzy pruscy na G. Śląsku.

Kraków. Sekretaryat Tow. Kresów zach. podaje, że na całym obszarze plebiscytowym G. Śląska coraz liczniej jawią się zarówno **tajni agenci, jak i prowokatorzy pruscy.** Okoliczność ta wywołuje coraz większe rozdrażnienie u ludności polskiej, która wskutek donosów jest nieustannie nagabywana, przyczem zachodzą **bezpodstawne aresztowania**, usuwanie od pracy i t. d.

Znamienny dokument ogłasza w tym względzie Dr. Różański z Rybnika, który podaje protokolarnie zeznania Stanisława Klimszy z kolonii Krzyszkowice. U wspomnianego Klimszy jawił się mianowicie pewien osobnik, który powołując się na znanych działaczy polskich, rozpoczął wypytywać się w sprawie **ukrytej broni polskiej.** Otrzymawszy od przezornego Klimszy odpowiedź odmowną, oddalił się poirytowany. Prowokacya jest w tym wypadku faktem stwierdzonym.

Kraków. Sekretaryat Tow. Kresów zach. podaje: Nasz mąż zaufania stwierdza masowe pojawienie się tajnych agentów pruskich w powiecie Bytomskim, gdzie rozpoznano dotąd **360 osobników tego rodzaju.**

Objawy szczególnie drażniące zachodzą niemal codziennie. Do nich zaliczyć należy nagłe pojawienie się w powiecie rzekomych Hallerczyków w pełnem umundurowaniu, którzy prowadzą jawną agitacyę antypolską, gdy natomiast wszelkie jawne sposoby obrony przeciw temu są przez władze pruskie uniemożliwiane.

Zebrań politycznych polskich bezwarunkowo nie można odbywać jawnie i legalnie.

SĄDOWNICTWO W OBSZARACH OKUPAC.

Lyon. P. A. T. Radio warszaw. Komisya niemiecka von Winsena i komisya Lerenda przeprowadziły wspólnie narady szczegółowe w kwestyi sądownictwa apelacyjnego dla krajów, które mają być okupowane, w szczególności dla Górnego Śląska. Niemcy zaproponowali dla Górnego Śląska sąd apelacyjny w Wrocławiu, a skoro sprzymierzeńcy nie przyjęli tej propozycyi, osobną podkomisyę trybunału Rzeszy w Lipsku.

PRZED ZAJĘCIEM PRUS ZACHODNICH.

Warszawa. (Telefonem). Z Poznania donoszą, że urzędnicy polscy, którzy są przeznaczeni do urzędowania w Prusiech Zachodnich po objęciu ich przez wojska polskie, są już gotowi do odjazdu.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 9 b. m.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze odparły kontrataki bolszewickie na nowe nasze pozycye, na północ i wschód od Dyneburga, biorąc jeńców i karabin maszynowy. Na południe od Połocka oddziały nasze dokonały śmiałych wypadów, rozbijając bolszewików pod wsią Czerświaty i Kielami, biorąc dwa karabiny maszynowe, kilkudziesięciu jeńców i zdobycz wojenną. Na południowy wschód od Bobrujska bolszewicy pod wpływem naszego śmiałego wypadu, ogarnięci paniką, opuścili swe pozycye na wschód od rzeki Ptyczy.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

P. O. szefa sztabu generalnego Haller, generał-podporucznik.

Sojusz wojskowy z Francyą.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi z Paryża: Clemenceau oświadczył przedstawicielom prasy, że Francya musi dążyć do najściślejszego sojuszu wojskowego z Polską, Czechosłowacyą i Jugosławią, bo tylko w ten sposób może zapewnić sobie wpływ na Wschodzie. Clemenceau potwierdził również wiadomość, że w Paryżu bawią wojskowi reprezentanci Polski i Jugosławii w sprawie zawarcia konwencyi wojskowej z Francyą.

Polacy australscy o granice polski.

Warszawa. P. A. T. Do pana prezydenta ministrów Skulskiego nadeszła ze Sidney w Australii następująca depesza: Doroczny zjazd Polonii podziela najgoręcej słuszne żądania polskie co do wcielenia Wschodniej Galicyi, Śląska i Prus Zachodnich i co do przyznania jej wolnego dostępu do morza. (Podpis) Generalny konsul.

Ministerstwo skarbu prostuje.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu komunikuje nam co następuje: W numerze 321 „Głosu Narodu" z dnia 31 grudnia 1919 roku umieszczona została wzmianka pod tytułem: „Polska kupowała korony za granicą". W wzmiance tej podana została nieodpowiadająca rzeczywistości wiadomość, jakoby poprzedni minister skarbu zakupił za granicą koron za kilkaset milionów.

Ministerstwo skarbu żadnych zakupów koron niestemplowanych nie czyniło, nabywało jedynie tylko korony stemplowane, które jako zwykłe dewizy przy przyszłej unifikacyi waluty polskiej wymianie na marki polskie podlegać nie będą.

MIN. WOJCIECHOWSKI CHORY.

Warszawa. (Telefonem). Naczelnik państwa, Piłsudski, powraca pojutrze do Warszawy. Min. Wojciechowski, który miał wyjechać naprzeciw Naczelnika do Lublina, zachorował na hiszpankę.

Czy przypadek?

Cieszyn. (Telefonem). „Prawo Lidu" pisze: Rząd postanowił, że **wybory do Zgromadzenia Prawodawczego rozpisane będą na dzień 27 stycznia.** Data ta nie jest bynajmniej przypadkowa, gdyż w dniu tym odbędą się wybory na Węgrzech, a położenie stałoby się dla Czechów krytycznem, **gdyby równocześnie i w Czechach nie rozpisano wyborów.** Zachodzi bowiem obawa, że podniosą wrzawę na Słowaczyźnie elementy, nieprzyjazne republice, a wtenczas mogłoby się tam zdarzyć to, co się stało niegdyś w Bośni, gdy rozpisano wybory do parlamentu w Konstantynopolu, to jest, że **Słowacy wybraliby posłów do Budapesztu.**

„Jesteśmy jedynem państwem w Europie" — pisze o tem „Pravo Lidu" — „które dotychczas jeszcze wyborów nie przeprowadziło. Z końcem stycznia ma Paryż uregulować granice nasze od strony Węgier. Byłoby wówczas rzeczą niebezpieczną narażać się na zarzut węgierski, że Czesi lękają się wyborów na Słowaczyźnie. Wybory te potrzebne są zresztą ze względu na nasze mniejszości narodowe, szczególnie na Niemców, którzy stanęli na gruncie państwowości czeskiej; trzeba im dać przedstawicielstwo w Zgromadzeniu Prawodawczem".

Polakożerca konsulem czeskim we Lwowie.

Cieszyn. (Telefonem). Władze czeskie zamianowały niedawno konsulem czeskim we Lwowie p. Leopolda Dorazila, wydawcę „Morawsko-Slezsky'ego Dennika", znanego działacza antypolskiego.

Rząd czeski a prasa niemiecka.

Cieszyn. (Telefonem). „Bohemia" dowiaduje się, iż rząd czeski zakupił za pośrednictwem trzecich osób **drukarnię Ludwika Wolffa** i wydawane w niej pisma niemieckie, a mianowicie „Neue Morgenzeitung" i „Deutsche Abendzeitung".

„Saater Anzeiger" dowiaduje się poza tem, że redaktor urzędowego „Prager Abendblatt" przybył do Żabca, aby objąć kierownictwo gazet, wychodzących w zakładzie Wolffa, do których należy również zaliczyć w języku niemieckim wychodzące pismo czeskie: „Neue Zeit".

W ten sposób pragnie rząd czeski stworzyć centralę czechizacyjną wśród Niemców.

NOWE PODATKI W CZECHACH.

Cieszyn. (Telefonem). Komisya skarbowa przedłożyła Zgromadzeniu Narodowemu w Pradze projekt ustawy, mocą której **rząd czeski zaprowadza nowe podatki od opłat stemplowych i spadkowych.** Ustawa wejdzie w życie 1 lutego b. r. Przy przeniesieniach własności podatek wynosi: dla krewnych 1—3%, dla osób zaś obcych 4—7%. Tabelę spadkową rozszerzyła komisya spadkowa o dwie klasy, przyczem opłata wynosi 43%. Ustawa obejmuje również podatek od akcyi, który wynosi przy kapitale spółkowym od ½—20 milionów koron — 3%, od 20—50 milionów — 4%, od 50—100 milionów — 5%, a ponad 100 milionów — 6%.

KOSZTA UTRZYMANIA ŻANDARMERYI CZESKIEJ.

Cieszyn. (Telefonem). Czesi utrzymują 14-tysięczną armię żandarmów, którzy są podzieleni na 84 oddziały, w tem 10 tysięcy żandarmów stałych, a 4 tysiące najętych na czas nieograniczony. Armia ta będzie kosztowała Czechów w r. 1920 ni mniej, ni więcej, jak tylko **75 milionów koron.**

KONFISKATA DZIENNIKA SOCYALISTYCZNEGO W CZECHACH.

Cieszyn. (Telefonem). „Swoboda", organ stronnictwa socyalno-demokratycznego w Kładnie, został onegdaj skonfiskowany. Skoro tylko rozeszła się wieść o konfiskacie, robotnicy natychmiast zaprzestali pracy i wysłali do starostwa deputacyę, złożoną z kilkuset ludzi, celem zaprotestowania przeciwko samowolnym konfiskatom. Starosta oświadczył deputacyi, że konfiskata nastąpiła w tym wypadku na rozkaz wyższych władz.

ZDZICZENIE OBYCZAJÓW W CZECHACH.

Cieszyn. (Telefonem). „Narodni Politika" podaje następujące, drobne, ale bardzo charakterystyczne zajście. Kilka dni temu upadła na ulicy w Zitkowie wskutek gołoledzi 42-letnia Teresa Ledwinowa i złamała nogę. Chociaż z płaczem wołała o pomoc, nie znalazł się ani jeden przechodzień, któryby pomógł nieszczęśliwej. Wypadek ten charakteryzuje najlepiej zdziczenie obyczajów w Czechach, za którem oczywiście iść musi także brutalność w polityce.

DEPUTACYA SŁOWAKÓW W PRADZE.

Praga. P. A. T. Dziś przybyła tu masowa deputacya ze Słowaczyzny, której reprezentanci domagali się jak najrychlejszego przeprowadzenia procesu przeciw ks. Hlince i udzielenia daleko idącej autonomii dla Słowaczyzny.

EXPOSE MIN. BENESZA.

Praga. P. A. T. „Tribuna" podaje, że minister spraw zagranicznych Dr Benesz na jednem z najbliższych posiedzeń Zgromadzenia Narodowego wygłosi obszerne expose w sprawie polityki zagranicznej. Dr Benesz złoży sprawozdanie ze swej podróży do Paryża i ze związanych z tem znanych transakcyj handlowych.

Taganrog w rękach bolszewików.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. zamieszcza następującą depeszę iskrową, przejętą z Moskwy: **Zdobyliśmy Taganrog nad morzem Azowskiem.** Zdobycie Taganrogu przez wojska czerwone oznacza dla naszych południowych nieprzyjaciół cios niepowetowany. Kiedy Denikin przed kilku miesiącami posunął się aż pod miasto Oreł, czynił już przygotowania do uroczystego wkroczenia do Moskwy. Obecnie pobite jego wojsko zostało zagnane do morza Azowskiego i wkrótce spędzone zostanie również do morza Czarnego, do którego wybrzeży udają się oddziały czerwonej armii.

Bolszewicy chcą pokoju.

Warszawa. (Telefonem). Z Kopenhagi i Helsingforsu donoszą, że bolszewicy postawili koalicyi nowe warunki pokojowe, które zawiózł do Londynu angielski pułkownik z Rewla. Propozycye te zawierają między innymi żądanie uznania rządu sowietów, za co bolszewicy obiecują **zaniechanie terroru, zniesienie czerezwyczajki i trybunałów rewolucyjnych.**

Z tego samego źródła donoszą, że bolszewicy zwrócili się z propozycyą pokojową pod adresem Włoch.

Z konferencyi pracy.

Warszawa. P. A. T. Jak nam komunikuje ministerstwo pracy i opieki społecznej, w czasie trwania międzynarodowej konferencyi pracy w Waszyngtonie obecni na konferencyi, jako delegaci i rzeczoznawcy, inspektorzy pracy różnych krajów, zebrali się z inicyatywy głównego inspektora pracy, inżyniera F. Sekala i odbyli kilka posiedzeń dla wzajemnej informacyi, przyczem postanowili odtąd zbierać się corocznie w czasie trwania sesyi międzynarodowych konferencyi pracy i na radach nad sprawami organizacyi działalności inspekcyi pracy. Powołano komitet, który ułożył program sesyi przyszłorocznej. Do komitetu weszli: G. Bellhouse, zastępca głównego inspektora pracy (Wielka Brytania), F. Sokal, główny inspektor pracy (Polska), p. K. Haselgren, inspektorka pracy (Szwecya), Dr H. Wegmann, starszy inspektor pracy (Szwajcarya) i p. Boulin, starszy inspektor pracy (Francya).

ZNOWU HISZPANKA.

Warszawa. (Telefonem). W Poznaniu od kilku dni szerzy się gwałtowna epidemia hiszpanki, zarówno wśród ludności cywilnej, jak i wojskowej. Przebieg choroby jest bardzo ciężki.

NOWE PAŃSTWO SAARY.

Lyon. Radio warszawskie. (P. A. T.). Jak donoszą z Berlina, francuskie władze administracyjne urzędowo zawiadomiły burmistrza w Saarbrücken, że wysoki komisarz mocarstw sprzymierzonych przybędzie tam w dniu 15 b. m., zaś komisya, mająca zająć się organizacyą nowego państwa Saary przybędzie dopiero w miesiącu marcu.

ROZDZIAŁ KOLONII NIEMIECKICH.

Praga. P. A. T. „Venkow" donosi z Paryża, że Rada najwyższa obraduje obecnie nad sprawą rozdziału niemieckich kolonii. Między innymi zgłosiły pretensye do tych kolonii Włochy, Polska i Czechosłowacya.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 9 stycznia 1920

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcya
Marki polskie	110·—	122·—	114·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ 500	206·—	210·—	212·—
„ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

MIEJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY DLA MAŁOPOLSKI.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej Galicyjskiego Miejskiego Wojennego Zakładu Kredytowego, odbytem w listopadzie 1919 r., przedłożyła Dyrekcya Zakładu sprawozdanie z dwuletniej działalności. Wedle sprawozdania tego udzielił Zakład pożyczek w łącznej sumie K. 80,721.512, z czego przypadło:

I. Dla gmin miejskich

udzielono kredytów 38 gminom w ogólnej sumie: K. 35,618.753, w tem krótkoterminowych na cele aprowizacyjne K. 5,311.000.

II. Właścicielom realności

wydano w 49 miejscowościach 803 pożyczek w łącznej kwocie K. 30,012.176, z czego przypadło na spłatę:

rat annuitetowych . .	K. 11,885.981·56
zaległych podatków . .	„ 4,076.553·54
kredytów budowlanych .	„ 6,041.912·29
uciążliwych długów .	„ 6,128.771·09
adaptacye	„ 1,158.190·53
sustentacye	„ 226.285·92

Z sumy tej wydano:
we Lwowie 474 pożyczek w kwocie koron 21,010.697;
w Krakowie 152 pożyczek w kwocie koron 2.706.399.

Kredyty te ubezpieczone są co najmniej w 2/3 wartości budynku.

Za podstawę wartości przyjmowano w regule szacunek przedwojenny, dokonany przez instytucye annuitetowe emisyjne przy sposobności udzielania pożyczek, wskutek czego są te pożyczki doskonale — przeważnie pupilarnie zabezpieczone.

III. Dla wolnych zawodów.

Udzielono ogółem w 155 miejscowościach 1410 pożyczek w łącznej kwocie K 5.749.643 z tego:

1) adwokatom: w 133 miejscowościach 652 pożyczek w łącznej kwocie koron 3,016.573;

2) doktorom medycyny, weterynarzom i dentystom: w 34 miejscowościach 134 pożyczek w kwocie koron 650.500;

3) literatom, dziennikarzom: w 8 miejscowościach 233 pożyczek w kwocie koron 740.950;

4) artystom malarzom, rzeźbiarzom i muzykom w 11 miejscowościach 156 pożyczek w łącznej kwocie koron 536.400;

5) inżynierom, architektom, chemikom w 18 miejscowościach 69 pożyczek w kwocie koron 274.820;

6) profesorom i nauczycielom prywatnym w 8 miejscowościach 133 pożyczek w kwocie koron 366.400.

IV. Dla urzędników prywatnych i kandydatów adwokatury

udzielono ogółem w 72 miejscowościach 1255 pożyczek w łącznej kwocie koron 2,674.400.

V. Dla robotników kwalifikowanych

udzielono ogółem w 11 miejscowościach 317 pożyczek w kwocie koron 209.170.

VI. Dla przemysłowców i rzemieślników

udzielono ogółem w 30 miejscowościach 680 pożyczek w łącznej kwocie koron 5,228.850.

VII. Dla kupców

udzielono ogółem w 20 miejscowościach 171 pożyczek w łącznej kwocie koron 913.550, z tego:
w Krakowie 127 pożyczek w kwocie koron 475.350,
we Lwowie 14 pożyczek w kwocie koron 112.000.

VIII. Spółkom i organizacyom

wydano w 4 miejscowościach 11 pożyczek w kwocie koron 315.000.

Odsetki od wszystkich tych kredytów w stopie od 4 do 5½% płatne są z góry. Wedle bilansu za rok 1918, przypadły do zapłaty odsetki w łącznej kwocie koron 1,883.459·88, z czego zapłacono w r. 1918 koron 1,209.183·21, tak, że z tytułu odsetek pozostała na r. 1919 zaległość w kwocie koron 674.276·67, przeważnie od klientów z wschodniej części kraju, jako bezpośredni skutek zawieruchy ukraińskiej.

W listopadzie 1917 r. w najkrytyczniejszym czasie, kiedy brak środków żywności w miastach dawał się najdotkliwiej odczuwać stworzono przy Zakładzie Oddział aprowizacyjny. W ciągu rocznej działalności zakupiono rozmaitych towarów spożywczych za kwotę przeszło kor. 18,000.000 i przydzielono zarządom gmin miejskich do rozdziału ludności. Główny cel tego oddziału, t. j. uzyskanie od b. austryackich władz centralnych sprawiedliwszego przydziału towarów zagranicznej proweniencyi został w wysokiej mierze osiągnięty. Oddział ten został z końcem r. 1918 zwinięty i przekształcony w samoistną spółkę aprowizacyi miast.

Po rozpadnięciu Austryi nie zaprzestał Zakład swej działalności. Uważając, że w pierwszych, zwłaszcza czasach organizowania własnej państwowości należy wytężyć wszystkie siły, aby utrzymać równowagę gospodarczą, użył Zakład swoich zapasów kasowych i dochodów bieżących przedewszystkiem na kredyty osobiste dla najbardziej w owym czasie potrzebujących, t. j. dla zdemobilizowanych, którzy powracali do kraju bez sposobu do życia — często doszczętnie odarci. — Udzielane wówczas przez Zakład kredyty interesentom wszystkich kategoryj — aż do robotników umożliwiły bardzo wielu przeżycie najcięższych dni i rozpoczęcie zawodowej pracy.

Zarząd Zakładu czynił równocześnie u Rządu naszego w Warszawie starania o dalszą dotacyę celem utrzymania działalności Zakładu na dotychczasowych podstawach.

Rząd jednak wychodząc z założenia, że Skarb nasz wobec ogromu szkód bezpośrednich, których sanacyę musi objąć, nie jest w możności szanować szkód pośrednich, przecież mniej dotkliwych, odmówił Zakładowi dalszej dotacyi na te cele.

Zarząd Zakładu pomny, iż założycielom jego przyświecała od początku tendencya przemiany Zakładu tego z czasem na zwyczajną instytucyę finansową dla miast, czynił starania o zrealizowanie tej myśli. Starania te wydały pomyślny rezultat. Ministerstwo Skarbu zatwierdziło bowiem w myśl wniosków Zarządu Zakładu nowy statut, wedle którego Zakład ma dalej istnieć pod firmą: „Miejski Zakład Kredytowy dla Małopolski“ jako instytucya bankowa. Zadaniem tego Banku będzie popieranie gospodarczego rozwoju gmin miejskich i ludności miejskiej w Małopolsce, w szczególności popieranie działalności gospodarczej gmin, związków samorządnych i organizacyi gospodarczych użyteczności publicznej, dalej popieranie przemysłu, handlu i wogóle zawodów produkcyjnych. — W tym celu będzie Zakład udzielał kredytów, trzymając się przy ocenie zdolności kredytowej dłużnika i zaofiarowanego zabezpieczenia, ogólnych zasad bankowych.

Kapitał zakładowy nowej instytucyi opiera się przedewszystkiem na aktywach Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego, przyczem wystarczy wskazać oprócz innych aktywów na sumę około K 70,000.000 ulokowanych w pożyczkach komunalnych i hipotecznych, a więc mających zupełne bezpieczeństwo.

Przypadające od tego kapitału zakładowego coroczne odsetki i wszystkie zyski dobijane będą do kapitału, dopóki wysokość wkładki państwowej nie dosięgnie sumy K 100,000.000, a udziału Gmin kwoty K 10,000.000. Miejski Zakład Kredytowy ma prawo wydawania obligów w fundowanych na pożyczkach komunalnych i hipotecznych, co roztwiera przed tą instytucyą pole, do najszerszego rozwoju, a początkowy silny kapitał zakładowy instytucyi zapewni tym listom szczególne bezpieczeństwo.

Jako instytut bankowy otworzy Zakład oddział dla wkładek oszczędnościowych i rachunków bieżących oraz oddział wekslowy, ewentualnie także oddział towarowy.

Doniosłem jest postanowienie nowego statutu, umożliwiające Zakładowi udział w zakładaniu i wspieraniu kredytem organizacyi współdzielczych użyteczności publicznej, jak stowarzyszeń mieszkaniowych, konsumów, organizacyi gospodarczych urzędników, robotników i wszelkich innych zawodów, umożliwi to bowiem ożywienie ruchu w tej tak ważnej dziedzinie życia gospodarczego, której Poznańskie w tak wysokim stopniu zawdzięcza swój dobrobyt i swą sprawność gospodarczą.

Organizacya Zakładu na nowych podstawach jest w toku. w ciągu najbliższych tygodni rozpocznie Zakład działalność we wskazanych kierunkach.

Siedzibą Zakładu jest Kraków, na wniosek Rady administracyjnej za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu może być jednak siedziba Zakładu przeniesiona do innej miejscowości, oraz mogą być tworzone filie Zakładu.

Zarząd Zakładu spoczywa w rękach Dyrekcyi i Rady Nadzorczej. Dyrekcyę stanowili pp. Dr T. Dwernicki, Dr A. Gross i Leopold Hebda i Dr F. Maiss jako delegat Rady administracyjnej do Dyrekcyi i tejże przewodniczący.

W skład Rady administracyjnej wchodzili pp. ś. p. Juliusz Leo jako przewodniczący Rady, Dr Władysław Stesłowicz, poseł do Sejmu, wiceprezes Rady, przewodniczący tejże od zgonu ś. p. Lea.

1. Dr Karol Bingfellner, szef sekcyi w Ministerstwie Skarbu.

2. Jan Kleski, poseł do Sejmu, burmistrz m. Kołomyi.

3. Piotr Kosobudzki, prezes Związku Stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie.

4. Dr Roman Krogulski, adwokat i burmistrz w Rzeszowie.

5. Dr Aleksander Kulczycki, dyrektor „Zemnyj Bank Hipotecznyj“ Lwów.

6. Dr Natan Löwenstein, poseł do Sejmu.

7. Dr Ferdynand Maiss, adwokat w Bochni, prezes Dyrekcyi.

8. Dr Franciszek Maryewski, dyrektor Gal. Zakładu Kredytowego we Lwowie.

9. Ferdynad Ohly, przemysłowiec i sekretarz Izby rękodzielniczej we Lwowie.

10. Dr Władysław Pec, prezes Dyrekcyi Okręgu Skarbowego w Krakowie.

11. Józef Sare, wiceprezydent m. Krakowa.

12. Dr Stanisław Schätzel, adwokat, burmistrz m. Brzeżan.

13. Dr Jan Kanty Steczkowski, dyrektor Banku Krajowego,

Ś. † P.

Kalikst książę Łodzia-Poniński

porucznik wojsk polskich,

po krótkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 5 stycznia 1920 r., opatrzony św. Sakramentami, w majątku rodzinnym Horyniec, przeżywszy lat 25.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się dnia 9 b. m. w Horyńcu w miejscowym kościele OO. Franciszkanów, gdzie nastąpi złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

Na te smutne obrzędy Krewnych i Przyjaciół Zmarłego zaprasza, strasznym ciosem utraty najlepszego syna i brata dotknięci

Matka i szwagier.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Farka.